Nr. 269. Kraków, Sobota 21 Listopada 1896. Rocznik XV.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie*
W miejscu	16 zł w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości **F. A.** Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do. *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 20 listopada.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej odczytano reskrypt ministerstwa oświaty, który wywołać musi powszechne zdziwienie. Ministerstwo oświadcza gotowość przyjęcia gruntu w obszarze 4000 sążni kwadratowych, ofiarowanych przez gminę b e z p ł a t n i e pod budowę szkoły przemysłowej w Krakowie, donosi jednak, że budowa tej szkoły „zależy nie tylko od konstytucyjnego przyzwolenia funduszów na pokrycie jej kosztów, o ile ma je ponosić skarb państwa, a l e t a k ż e o d p r z y c z y n i e n i a s i ę c z y n n i k ó w m i e j s c o w y c h d o t y c h ż e k o s z t ó w“. Tłómacząc reskrypt ten na język nieurzędowy, dowiadujemy się zatem, że rząd przyjmie dar gruntu, przedstawiającego w a r t o ś ć, co najmniej 120.000 zlr., wyraźnie sto dwudziestu tysięcy zlr., ale szkołę wybuduje tylko wtedy, jeżeli gmina do pokrycia kosztów przyczyni się jeszcze datkiem pieniężnym, i to oczywiście większym datkiem.

Niewątpliwie gmina ma pewien interes, aby w obrębie jej granic powstawały zakłady naukowe, a istniejące szkoły rozwijały się jak najbardziej. Interes ten nie jest jednak tak wielkim, aby miasto nasze, ponoszące i tak ponad siły ciężary wychowania publicznego, wyręczać miało państwo w spełnianiu jednego z najważniejszych i najświętszych jego obowiązków. Stan majątkowy Krakowa nie jest wcale świetnym i jeżeli Rada miasta zdecydowała się ze szczupłego majątku swego darować rządowi grunt w obszarze 4000 sążni, od tego samego rządu nabyty, to ponosi ofiarę, która nie pozostaje w żadnym stosunku z interesem, jaki ma gmina w rozwoju szkoły przemysłowej, i powodowała się względami na dobro publiczne, które w tej samej mierze powinno mieć na oku ministerstwo oświaty.

Zakładanie i utrzymywanie szkół średnich jest wyłącznie obowiązkiem państwa. Stąd budowa gmachu dla szkoły posiadającej tak wielką doniosłość, jak szkoła przemysłowa, jest wyłącznym obowiązkiem rządu. Spełnienie tego obowiązku staje się coraz konieczniejszem. W tych lokalach, w jakich obecnie pomieszczono krakowską szkołę przemysłową, nie może ona należycie się rozwijać, a nawet nie może funkcyonować tak, jakby tego życzyć sobie należało. Jeżeli więc gmina datkiem, przechodzącym jej możność, pomaga rządowi do spełnienia tego obowiązku, to żądanie dalszego wsparcia nie licuje wcale z godnością państwa, a warunek, że rząd budowę wykona tylko, jeżeli gmina pokryje część wydatków, z budową połączonych, naraża na szwank dobro publiczne.

Działalność szkoły przemysłowej nie ogranicza się wcale na sam Kraków, ale przynosi korzyść krajowi i państwu. To też jeżeli niczem nieuzasadniona oszczędność stanie w poprzek rozwojowi szkoły, ucierpi na tem nie tyle miasto nasze, ile kraj i państwo samo. Odpowiedzialność za szkodę w ten sposób wyrządzoną spadnie też nie na gminę, ale na rząd, który nie chce zrozumieć swojego obowiązku i pragnie ciężar budowy przerzucić na organizm słabszy wydatkami na cele publiczne, a w pierwszym rzędzie sprawowaniem tak ważnego poruczonego zakresu działania osłabiony.

W ostatnich dniach wiele mówiono w komisyi budżetowej o potrzebie podniesienia przemysłu i prawie wszyscy mowcy uważali szkolnictwo za jeden z najdzielniejszych środków, prowadzących do tego upragnionego celu. W dyskusyi tej brał udział reprezentant rządu i, sądząc po jego słowach, spodziewać się było można, że rząd w tym kierunku rozpocznie działalność na szerszą skalę i nie będzie się krępował zasadami źle pojętej i najgorsze owoce rodzącej oszczędności. Wszak to, co na poparcie przemysłu się wydaje, wraca napowrót do kas rządowych w miarę rozwoju przedsiębiorstw, które za udzieloną pomoc wywdzięczają się opłacaniem podatków. Z zapewnieniami i przyrzeczeniami, jakie słyszymy, pozostaje w rażącej sprzeczności ów reskrypt ministeryalny, który tem bardziej dziwić musi, że wydatek na budowę szkoły należy do inwestycyj, zapowiedzianych nową polityką zaciągania pożyczek inwestycyjnych. Pięknemi słowami nie postawi się jednak przemysłu na nogi, a reskrypt, wystosowany do Rady miejskiej, stwierdza, że w ministerstwie oświaty brak zrozumienia potrzeb i zadań przemysłu, brak woli podniesienia szkół przemysłowych na takie stanowisko, jakie im się należy ze względu na potrzeby kraju i państwa.

Reskrypt ten dowodzi również, że pomimo zasiadania trzech rodaków w radzie korony, interesa naszego kraju nie mają należytego poparcia, że brak nam rzeczników, którzyby umieli należycie bronić słusznych żądań naszego kraju. Wszak budowa gmachu dla szkoły przemysłowej w Krakowie nie należy do spraw, które mogłyby zachwiać ministerstwo, a jej potrzeba jest tak jasną i tak wyjaśnioną, że chyba nie może podlegać wątpliwości, zwłaszcza, że ministrowie rodacy mieli sposobność przypatrzyć się, w jakim gmachu szkoła musi się mieścić.

Nie chcemy przesądzać uchwały Rady gminnej, nchoć wątpimy, aby mogła zdobyć się na dalsze ofiary. Musimy jednak zaprotestować przeciw temu ciągłemu i ustawicznemu nakładaniu na gminę nowych ciężarów, do których ona nie jest obowiązaną, i którym ona podołać nie może. Czyż państwo gminie naszej przychodzi z pomocą, gdy własnym obowiązkom sprostać i najpilniejszych potrzeb swoich zaspokoić nie może? Świeżo w pamięci mamy sprawę zakładu kontumacyjnego, wybudowanego w imię interesów ogólnych, a gdy miasto nagle straciło po kilku latach nietylko spodziewany dochód, ale nawet fundusze na oprocentowanie i amortyzacyę zaciągniętego długu, oprócz przyrzeczeń nie otrzymało żadnego odszkodowania. Miasto nasze nie uchylało się od ofiar, ale ofiarność ta musi mieć swoje granice.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 19 listopada.

(Jubileusz seminaryów nauczycielskich).

(:) Nauczycielskie seminarya nasze są instytucyami bardzo jeszcze świeżej daty. W tym dopiero roku bowiem w maju upłynęło lat dwadzieścia pięć, kiedy otwarto seminaryum męskie i żeńskie we Lwowie, męskie w Krakowie i żeńskie w Przemyślu, a w parę miesięcy potem we wrześniu męskie: w Nowym Sączu (przeniesione później do Tarnowa), w Rzeszowie, Stanisławowie i Tarnopolu, a żeńskie w Krakowie.

Ten stan początkowy, obejmujący sześć seminaryów męskich a trzy żeńskie, trwał do roku 1892, kiedy to otwarto seminaryum męskie w Samborze, zaś w dwa lata potem także w Sokalu i Krośnie — tak że obecnie funkcyonuje w Galicyi 12 tego rodzaju zakładów, dostarczając szkołom ludowym sił pedagogicznych, co daje dostateczny tytuł do przyznania jubileuszowi dwudziestopięcioletniego ich istnienia pierwszorzędnego znaczenia wśród podobnych obchodów. W takiej chwili nie pora zastanawiać się, czy stan nauczycielski, czy zastęp owych pracowników na niwie oświaty, jaki wychowały seminarya, odpowiada zadaniom, jakie stawiaćby można nauczycielowi ludowemu. Nie słowa krytyki bowiem, ale szczerego uznania, a niejednokrotnie nawet podziwu należą się tym, którzy, mimo niesłychanie trudnych warunków i biedy, ciężkiej swej pracy na opornej przez długi czas niwie nie zaniechali.

Dla uczczenia wspomnianej rocznicy zawiązały się we Lwowie dwa komitety: jeden byłych seminarzystów i gron nauczycielskich seminaryów męskich, drugi seminarzystek, które postanowiły wspólnym zjazdem byłych uczniów wszystkich wspomnianych zakładów w kraju naszym uczcić pamięć tego, że już od ćwierć wieku mnoży się i uzupełnia zastęp ludzi fachowo i z powołania oddających się oświacie ludowej.

Jubileusz ten nie jest jubileuszem zimnych, wilgotnych, często wynajmowanych ścian i murów seminaryjskich, ale jubileuszem myśli obywatelskiej, jakie one reprezentowały; jest jubileuszem pracy wszystkich tych ludzi, którzy z nich wyszli.

Nie wesoły, ale tem serdeczniejszy i wdzięczniejszy dla tych, co wytrwali, jest nastrój, jaki w nas budzą rozpoczęte dziś obchody jubileuszowe. Otwarto je bowiem wieczorem dnia dzisiejszego zebraniem towarzyskiem, w sali gimnastycznej szkoły im. Stanisława Staszica, urządzonem przez miejskie Towarzystwo nauczycieli szkół ludowych. W skład programu wchodziły produkcye chórów mięszanych i męskich, muzyka instrumentalna, wreszcie deklamacye i monologi. Nie potrzebuję dodawać, że nastrój był bardzo serdeczny. Jutro i pojutrze dalszy ciąg obchodu.

Pojedynki i poczucie honoru.

Nieustanne zajścia z oficerami, kończące się krwi rozlewem, a nawet śmiercią bezbronnych obywateli, wyczerpały wreszcie cierpliwość flegmatycznych Niemców. Na wtorkowem posiedzeniu parlamentu w Berlinie, wśród rozpraw nad interpelacyą Munckla w sprawie zamordowania Siepmanna przez porucznika Brüsewitza w Karlsruhe, wszyscy bez wyjątku mowcy, reprezentanci wszystkich stronnictw, domagali się poskromienia buty oficerów i ograniczenia pojedynków do najniższej miary. Najbogatszą w materyał dowodowy i najbardziej charakterystyczną była jednak mowa B e b l a, znanego przywódcy socyalistów niemieckich. Daną w niej dokładny obraz rozpasania, panującego w pewnych sferach w Niemczech, rozpasania, pokrywanego chorobliwie pojmowanem poczuciem honoru. Przytaczamy dlatego kilka ciekawych wyjątków z mowy Bebla.

Skargi i zażalenia — mówił B e b e l, — jakie na wiosnę b. r. przedłożyły wszystkie stronnictwa w sprawie nadużyć pojedynkowych, nie wywarły najmniejszego wrażenia na koła, których to najwięcej dotyczyło. Lista, jaką założyłem sobie w ostatnich miesiącach, a która nie jest wcale dokładną, albowiem o wielu pojedynkach nie dowie się publiczność, wykazuje 15 różnych pojedynków. Przyczyną tych pojedynków są prawie tylko m a ł o s t k o w e, p o l i t o w a n i a g o d n e, b r u d n e s p r a w y, o które prawdziwi ludzie honoru nie będą toczyć sporu. I dlatego też nikt nie powinien mówić, że koła te cieszą się szczególniejszem poczuciem honoru i że tylko w drodze pojedynku mogą one zadość uczynić swemu honorowi.

W maju b. r. w okręgu komendy obrony krajowej w Würzburgu zmusił sąd honorowy, którego przewodniczącym był prokurator bawarski, katolickiego praktykanta prawniczego, będącego równocześnie oficerem rezerwowym, do pojedynku na pałasze. W szóstym lat dziesiątku zmuszano do podania się do dymisyi oficerów katolickich z powodu ich oświadczenia, że nie przyjęliby wyzwania, albowiem pojedynek nie zgadza się z zasadami ich religii.

Adwokat wyzwał na pojedynek sędziego, który obraził go przy rozprawie, sędzia nie przyjął wyzwania. Sekundanta zasądzono wprawdzie na karę więzienia fortecznego, lecz ułaskawiono go. W znanym procesie, jaki niedawno temu rozegrał się w Düsseldorfie, oświadczył sam prokurator, iż, jeżeliby każdy sędzia miał być wyzwany przez oskarżonego, nie byłoby możliwem żadne państwo, na zasadach prawnych oparte. W Pirnie był sędzią mąż pewien, który obecnie pełni funkcye prokuratora w Dreźnie. Skarcił on pewnego referendaryusza za niewłaściwe wyrażenie się, a referendaryusz, który odbył już szereg pojedynków, wyzwał go. Sędzia nie przyjął wyzwania. Referendaryusz doniósł o tem komendantowi okręgowemu, gdyż ów sędzia był kapitanem w rezerwie. W końcu zmuszono sędziego do przyjęcia wyzwania. Saski minister sprawiedliwości udzielił referendaryuszowi urlopu, aby umożliwić mu strzelanie się z sędzią. Jeżeli wywiera się pod tym względem presyę na urzędników, gdzież jest wolność działania?

Dzisiaj żądano znów obostrzenia kar za obelgę. Kary są dość ostre. Jeżeli sędzia zastosuje całą surowość ustawy, może oskarżonego skazać aż na dwa lata więzienia.

Szczególnie oficer może w obecnych warunkach zupełnie liczyć na to, że sąd w danym razie udzieli mu najdosadniejszej satysfakcyi. Co przysługuje chłopu, ma także przysługiwać oficerowi, który n i e p o w i n i e n s t a ć p o z a o b r ę b e m p r a w a.

Minister wojny zwrócił uwagę na wypadki, w których obrażeni oficerowie nie mogli otrzymać dostatecznego zadośćuczynienia. Zwrócił on uwagę na wypadek, jaki wydarzył się w Hamburgu, gdzie insultowano rzekomo pewnego majora w tramwaju. Czy nie wiadomo ministrowi wojny, że wspomnianego majora jego własny sąd honorowy skazał na dwa miesiące więzienia? *(Słuchajcie! Słuchajcie! Z lewicy).* Jeżeli przeciw mężowi w randze majora orzeknie sąd honorowy podobną karę, to musiał on dopuścić się ciężkiego przestępstwa. Wytoczyć wypadek ten przed *forum* Izby, było wielką niezręcznością ze strony ministra.

Natomiast chciałbym przytoczyć kilka innych wypadków. Pewien właściciel większej posiadłości, który także jest oficerem rezerwowym, dopuścił się najzwyklejszego fałszowania mleka. Ale gdy dzierżawcy jego chcieli go pociągnąć przed kratki sądu cywilnego, powołał się na to, że jest oficerem rezerwowym, a jego „omyłka“ nie należy przed sąd cywilny. Mówił on: „N o s z ę m u n d u r k r ó l e w s k i, dzięki czemu, k a n a l i o c y w i l n a, nie możesz mi nic uczynić!

Właściciela dóbr rycerskich i porucznika skazano na 500 marek za to, że 80-letniego stróża nocnego uderzył grubą laską dwa razy w twarz. Czy może minister wojny zawiadomić nas, że sąd wojskowy pociągnął oficera do odpowiedzialności?

Cała gadanina o poczuciu honoru ciała oficerskiego jest w mych oczach niczem innem, jak „b l a g ą i h u m b u g i e m“. *(Wielka prawda! Na ławach socyalistów).* Na konferencyi dla popierania moralności w Wrocławin zaznaczono, iż po uroczystości 80-tej rocznicy urodzin Bismarka w Friedrichsruh, studenci, którzy składali hołd Bismarkowi, zwiedzali potem w stanie podchmielonym pewne ulice w Hamburgu, nie zważając na napomnienia misyonarzy, którzy chcieli ich odciągnąć od tej rozrywki. Nie słyszałem, aby któregokolwiek z tych studentów pociągnięto do odpowiedzialności. Takie postępowanie nie kala munduru królewskiego.

Przed miesiącem zachowywali się w Feldkirch studenci ze stowarzyszenia „Rhenanów“ ze Strassburga, jak „niedorostki“. Wyjąc i hałasując, wtargnęli w nocy do domów obywatelskich, otwierali przemocą drzwi do mieszkań prowadzące i odbywali rewizyę pokojów. Nie słyszałem, aby uczyniono coś, celem przeszkodzenia im w ich wybrykach, oraz celem zabezpieczenia honoru instytucyi studentów.

Jesteśmy pewni, że większa część tych ludzi, którzy dopuścili się tych brutalności, zostanie później sędziami i skazywać będzie socyalistów z szczególniejszem oburzeniem moralnem. W takich warunkach nie powinniście się panowie dziwić, że my przyjmujemy wasze mowy o honorze i moralności ś m i e c h e m s z y d e r c z y m. *(Oklaski na ławach socyalistów).* Czy uczy się teraz jaki student, należący do stowarzyszeń akademickich? Pruski minister oświaty, Bosse, wyraził przed kilku laty bardzo wyraźnie swoje zdanie pod tym względem. Pijatyki, granie w karty i jeszcze coś więcej o wiele gorszego — oto główne zajęcia tych ludzi.

Mówią: „K t o d o t k n i e m u n d u r k r ó l e w s k i, t e n n a p a d a n a s a m e g o k r ó l a“. Od kiedyż to jest mundur żołnierski mundurem królewskim? Ż o ł n i e r z y u t r z y m u j e n a r ó d. *(Oklaski na ławach lewicy).* Także na tem polu cofnęliśmy się o 100 lat wstecz. Fryderyk Wilhelm III powiedział: „O b y w a t e l e, a n i e j a, u t r z y m u j ą a r m i ę“. Takich zasad nie śmie dzisiaj nikt wypowiedzieć w reprezentacyi narodu.

Po cóż mamy oburzać się na czasy z XIV stulecia, o których Szyller opowiada w swoim „Tellu“? Można przecież i dzisiaj powiesić mundur dragoński na ulicy „Pod lipami“ i żądać, aby mu się kłaniano. *(Wielka wesołość i oklaski na ławach lewicy).* W czasach Nerona i Caliguli można było żądać, aby kłaniano się koniowi cesarskiemu; ale jeżeli mówią pod koniec stulecia: „Jeżeli przetrzepiesz mundur żołnierza, obrażasz przez to króla“, — to przypominają nam się czasy *ancien régime,* krótko przed rewolucyą francuską, kiedy to żądano rzeczy, graniczących z obłąkaniem.

Jest rzeczą bardzo niebezpieczną, jeżeli p i e r w s z e p o w a g i p a ń s t w a wypowiadają przy każdej sposobności zapatrywania i zasady, które stoją w bezpośredniej sprzeczności z zapatrywaniami i poczuciem sprawiedliwości czasu i ludzi. Jeżeli sądzicie, panowie, że zdanie, w y c h o d z ą c e n a w e t z u s t s a m e g o k r ó l a, wystarczy, aby wywołać w narodzie dreszcze trwogi, to możecie w to wierzyć i tego sobie życzyć, lecz wierzcie, skutku wasze życzenia nie będą mieć żadnego. *(Wielka prawda! na ławach lewicy).*

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dn. 19 listopada).

Przewodniczy prezydent miasta p. F r i e d l e i n. Z nadesłanych do Rady pism, których treść odczytał sekretarz prezydyum, najważniejszem i wielce charakterystycznem jest następujące: Minister oświaty reskryptem z dnia 22 sierpnia oznajmił w zasadzie gotowość do użycia gruntu ofiarowanego przez gminę m. Krakowa na przedmieściu Piasek, w rozmiarze 4000 sążni kwadratowych, pod budowę nowego gmachu dla tamtejszej c. k. szkoły przemysłowej. Uwiadamiając o tem, Rada szkolna krajowa, z upoważnienia ministra, wyraża reprezentacyi m. Krakowa podziękowanie za okazaną przez nią ofiarność na rzecz szkoły przemysłowej, minister oznajmił jednak zarazem, że wykonanie budowy nowego gmachu dla powyższej szkoły, za-

KTO ONA?

przez

SEWERA.

4 (Ciąg dalszy.)

— Wobec pani tracę zwykłą moją zuchwałość. Zostały mi na świecie dwie rzeczy: — bezsilność wobec sztuki i kult miłości.

— To znaczy, że namiętnie kochasz sztukę, mnie uczciwie, lecz i mnie oddałbyś na ofiarę sztuce.

— A siebie oddałbym wam obu. Nareszcie w głowie mi się mięsza, ciebie biorę za sztukę, sztukę za ciebie.

— I niech tak zostanie przez jednę, długą chwilę życia, potem sztukę oddzielisz odemnie, będę ci wtedy pomagać do opanowania tej wzniosłej i dumnej.

I znowu wyciągnęła rękę do niego.

— Dosyć tych uniesień, radość zrobiła ze mnie dziecko. Czy szczęście nie jest dziecińetwem?... Niech sobie będzie, czem chce, dość, że jest rozkoszą! Kochać — i z miłości czuć się szczęśliwą — czyż nie dosyć?...

Spojrzała na niego uważnie.

— Jakie ty masz prześliczne, szare, zmęczone pracą oczy, jakie w nich głębie. Nie za ich piękność, lecz za te głębie kocham cię! Piękność jest tylko kaprysem natury, głębie są twoje i przez nie patrzy twoja dusza, tak ciepło i uczciwie.

— Odpocznij — szepnął.

Usłuchała go, zajął przy niej miejsce.

— Jak mi tu dobrze — mówiła. — Ty obok mnie, cisza dokoła, świat cały ze swym chlebem zniknął mi z przed oczu, uleciał z myśli, została sztuka i my.

— Gdybyśmy tak mogli zostać razem przez życie całe — powiedział.

— Dziękujmy Bogu za to, co jest, i cieszmy się tem, co mamy dziś. Pragnienia mącą radość. Gdybyśmy tylko zaczęli pragnąć, skończyłoby się szczęście, nastały udręczenia Po co pragnąć więcej, — jesteśmy u szczytu. Kocham cię i mogę ci to powiedzieć. Ty, przez głębie swych zmęczonych pracą oczu, mówisz mi to samo. Dosyć, dosyć, nie wyzywajmy losu, jego zawiści i głupoty ludzkiej, tej najstraszniejszej z plag!

— Gdybyś ty była przy mnie i ze mną — byłabyś moją wielkością, łagodziła poszarpane nerwy, kładła rękę na rozpalone czoło i tym sposobem wydobywała natchnienia.

— Dziecko! wszystkiego nie można. Pijmy rozkosz życia i młodości tak delikatnie, jak słońce pije rosę z kwiatów. W tem cała sztuka życia.

Powstała.

— Nie chcę już kraść ci czasu i światła — odchodzę. Przyjdź wcześniej — pojedziemy.

— Dziękuję ci, szepnął — moja ty święta.

— Ci, co mnie otaczają, mówią, że jestem dobra — to wszystko.

Odeszła, artysta smutny i znękany wziął paletę, zaczął wykończać rękę.

Zmęczony usiadł.

— Jest dla mnie świętą, gdy jest przy mnie. Odejdzie — wabi i ciągnie wszystkiemi powabami ciała. Kocham ją całem jestestwem mojem, szlachetną jej duszę, prawdę jej i dobroć, wyrzeźbioną rękę z prześlicznym spadkiem okrągłych ramion, kocham jej delikatne ciało, podobne listkom róży, jej pachnące włosy i zęby białe, wykradające się z ciepłego uśmiechu ust, stworzonych do całowania.

Zerwał się gwałtownie.

— Obecnością swoją onieśmiela mnie, szczerością rozbraja; odchodząc, zapala płomienie tęsknoty i pragnień. Stan ten zaczyna mnie denerwować, męczyć, wyczerpywać. Roztkliwiam się, tracę energię, a energia: to siła, natchnienie, praca, wytrwałość; energia, to talent. Dłużej nie wytrzymam; uciekam do Monachium. Gdy będzie odemnie zdaleka, wtedy może zmieni się naprawdę w świętą. Ostatni raz dziś jadę z nią na artystyczną ucztę i na ten powrót nie z tego świata. Ja artysta, więżący na płótnie ciało o płynącej krwi pod skórą, — ja, artysta barw i światła, jestem z tego świata — do krocset — i wolę uciec, niż zabijać w sobie, świętością, czy niedołęstwem, rozkosze życia i te skarby, które mi Bóg do mózgu, serca i gorącej krwi rzucił. Roztęsknię się za nią, to nic nie szkodzi. Z tęsknotą w sercu można pracować!

Czuję, że się coś we mnie łamie, coś się dokonywa. Jakaś postać, zbyt szczera, zbyt dobra, staje między mną, a światem i nie wiem, co mi przynosi? Nieświadomość mnie straszy i dlatego uciekam.

Trzy wielkie rzeczy dziś wykonałem: ukradłem niebu tajemnicę osrebrzania wody promieniami słońca, ukradłem piękności rękę świętej, i zdecydowałem się na ucieczkę!...

Gdy jej powiem o wyjeździe, przysięgnę, że mnie jednem słowem nie zatrzyma, chociażby serce jej pękało z bólu. Lecz cóż? ona nie cierpi; nadto spokojna, nadto olimpijska, aby cierpieć mogła. Ten właśnie brak cierpienia czyni ją zimną. Każe się czcić, ale nie kochać. Do stu piorunów! tęsknię za nią, a tęsknota, to może jedyna forma prawdziwej miłości. I dlatego, żeby ją kochać tęsknotą, — uciekam.

II.

Kraków, 25 maja.

Stało się to, co było do przewidzenia — pokochałam! Czuję się w obowiązku zawiadomienia cię o tem. Od tej chwili jesteśmy dobrzy znajomi — i nic więcej. Miłość moja nie kryje się, nie oszukuje drugich, nie zdradza.

Poślubiłeś dziecko, dziś przed tobą staje kobieta, świadoma przedewszystkiem siebie samej, świadoma swych obowiązków względem świata, lecz i względem swego serca... Jedno jest życie, — a dla kobiety kochać — to żyć!

Sądź i rozstrzygaj co do przyszłości naszej.

Wiedeń, 27 maja.

Moja droga!

Z listu twego widzę, że jeszcze jesteś dziecko, i to dziecko egzaltowane, pragnące tego, co się ziścić nie może.

Miłość, moje dziecko, to przedewszystkiem obowiązek; miłość, to przyjaźń — i ja od ciebie niczego innego nie żądam, jak tylko spełniania obowiązków, jakie sama uznajesz, pisząc o nich. A czy, dla zabicia czasu, kochasz się jaką marzącą miłościa, której nie rozumiesz (bo i ja jej nie rozumiem), w tym, lub tamtym młodzieńcu, w muzyku, lub malarzu — powiem ci prawdę: jest mi wszystko jedno. Jesteś nadto uczciwa, nadto — jak sama mówisz — szczera, abyś mnie zdradzić mogła, — a ja dodam: nadto dobrze wychowana i ze starego rodu, abyś nie zachowywała wszelkich form i wszelkich pozorów nawet, których zachowania wymaga świat i przestrzega w naszem towarzystwie.

Przyznam Ci się, że byłoby nieco śmiesznem, a nawet zabawnem, abym odgrywał zazdrosnego?! Tej roli, spodziewam się, nie chcesz mi narzucić. Mąż stanu zazdrosny, mąż stanu, na którego barkach mogą niedługo spoczywać losy państwa — amant?!...

Czyż ja mam czas zajmować się tajemnicami twego serca, lub podsłuchiwać jego bicia, jeżeli nie miałem czasu gruchać z tobą podczas naszych miodowych miesięcy?

Bądź taką, jaką jesteś, niczego więcej nie żądam.

Czas już na sesyę — do widzenia po skończonej kadencyi Rady państwa.

(C. d. n.).

leżeć będzie nietylko od konstytucyjnego przyzwolenia środków na pokrycie kosztów budowy, o ile ma je ponosić skarb państwa, lecz także od przyczynienia się czynników miejscowych do tychże kosztów. Rada szkolna krajowa ma przeto zaszczyt upraszać p. prezydenta, aby zechciał tę sprawę przedłożyć reprezentacyi miejskiej, i o jej uchwale względem przyczynienia się do kosztów budowy uwiadomić Radę szkolną krajową w najbliższym czasie.

Prezydent oznajmia, iż r. m. dr. Popiel życzy sobie przeniesienia się z sekcyi skarbowej, do której należał, do sekcyi szkolnej, na co Rada się zgadza.

Z porządku dziennego, imieniem połączonych sekcyj ekonomicznej i skarbowej, r. m. Nowacki przedłożył znane już czytelnikom naszym wnioski w sprawie nabycia na własność gminy realności drukarni Uniwersytetu przy ulicy Wolskiej, za kwotę 85.000 złr. Zatwierdzenie wniosków na jawnem posiedzeniu było tylko formalnością, Rada bowiem na posiedzeniu poufnem przed tygodniem już postanowiła realność ową nabyć. Na żądanie r. m. Kwiatkowskiego zaznaczono, iż wydatek będzie pokryty z reszty kasowej z 18 5 r.

Imieniem sekcyi ekonomicznej p. Wdowiszewski przedłożył wnioski następujące:

Na wystawienie prowizorycznej remizy dla walców drogowych udziela się dodatkowy kredyt w kwocie 800 złr. i upoważnia się sekcyę I. do wykonania budowy.

Na skanalizowanie uliczki miejskiej na Gródku udziela się kredyt 1500 złr. z funduszu pożyczkowego 1892 r. i upoważnia się sekcyę I. do wykonania robót. Oba wnioski uchwalono bez dyskusyi.

Imieniem tejże sekcyi sekretarz magistratu p. Grodyński przedłożył wniosek następujący: Nad podaniem Wydziału Towarzystwa dla upiększenia miasta Krakowa i okolicy o pozwolenie urządzenia skweru w rynku głównym, po obu stronach miejsca, dla pomnika Mickiewicza zastrzeżonego, przechodzi się do porządku dziennego. Obszerne umotywowanie tego wniosku w sprawie obchodzącej żywo ogół mieszkańców Krakowa przytaczamy w dosłownem brzmieniu w dziale kroniki.

R. m. dr. Kasparek oświadcza, iż z motywami wygłoszonemi w imieniu sekcyi się nie zgadza, nikomu bowiem na myśl nie przyszło zamieniać rynek na plantacye. Takie orzeczenie idzie dalej, aniżeli myśl powzięta przez projektodawców. Prawdą historyczną na rynku jest chyba najgorszy bruk, od którego niezawodnie lepszym byłby skwer. Raz na zawsze niepodobna nad tą sprawą przejść do porządku, więc ponieważ dotąd rynek nie jest zniwelowany i nie ma na nim pomnika Mickiewicza, mowca żąda, aby do wniosku dodano wyrazy „na teraz“ przechodzi się do porządku, co nie będzie wykluczeniem załatwienia tej sprawy w pomyślniejszy sposób w przyszłości. Rada aprobowała wyrażone przez dra Kasparka życzenie.

Na propozycye przedłożone imieniem komisyi weryfikacyjnej przez dra Domańskiego zatwierdziła Rada następujący dalszy i ostateczny podział Rady na poszczególne komisye:

Komisya do wymiaru taks wojskowych: pp. Birnbaum, Federowicz, zastępca Landau Hirsz.

Deputacye do szkół średnich, a) do gimnazyum św. Anny: pp. Chyliński, hr. Tarnowski, dr. Zoll; b) do gimnazyum św. Jacka: dr. Pareński, dr. Rosenblatt, ks. Spiss; c) do gimnazyum Sobieskiego: Chyliński, dr. Paszkowski, dr. Popiel; d) do wyższej szkoły realnej: Knaus, Rotter, dr. Wiszniewski.

Komisya archiwalna: ks. Bukowski, dr. Kasparek, Chyliński, dr. Staniszewski, Popiel, dr. Rosenblatt.

Komisya emerytalna pp. Bereźnicki, Ślęk.

Komisya plantacyjna: Ks. Bukowski, dr. Cyfrowicz, dr. Domański, Federowicz, Jawornicki, dr. Jordan, Knaus, Kwiatkowski, Łapiński, dr. Ponikło, dr. Rosenblatt, ks. Spiss.

Komisya przemysłowa: Bereźnicki, dr. Cyfrowicz, Chmurski, dr. Jakubowski, dr. Jordan, dr. Leo, Mendelsburg, dr. Propper, Rotter, dr. Rotwein, dr. Seinfeld, Stryjeński, Tilles, Szpakowski, dr. Weigel.

Komisya sanitarna. a) Z Rady miejskiej: dr. Bujwid, dr. Domański, dr. Jordan, dr. Kohn, dr. Lustgarten, dr. Pareński, dr. Ponikło, dr. Wiszniewski. b) Z poza Rady: dr. Bielański Gustaw, dr. Jakubowski Maciej, dr. Obaliński Alfred, dr. Olszewski Karol, dr. Łazarski Józef, dr. Walentowicz Andrzej.

Komisya zdrowia cywilno-wojskowa: dr. Bujwid, dr. Domański.

Komisya teatralna. (Wybór odbył się na żądanie dra Rosenblata kartkami). Wybrani na 43 głosujących: dr. Asnyk 43 gł., dr. Jakubowski 34 gł., — po wybranych dr. Jordan otrzymał 9 głosów.

Komisya statystyczna: Bereźnicki, dr. Kasparek, dr. Leo, dr. Lustgarten, dr. Paszkowski Fr.

Komisya do zachęcenia obcych do zwiedzania miasta: dr. Asnyk, dr. Domański, Federowicz, dr. Ponikło, dr. Styczeń.

Komisya zakładu obserwacyjnego: Beringer, Bujański, Fritsch, Jawornicki, dr. Leo, dr. Pieniążek, Popiel, Rehman, dr. Rotwein.

Kwestorowie Rady: Fedorowicz, dr. Seinfeld, dr. Staniszewski.

Komitet Muzeum Narodowego: dr. Asnyk, dr. Jakubowski, dr. Kohn.

Delegaci do wydziału szkoły handlowej: Federowicz, dr. Leo, Mendelsburg.

Nastąpił wybór 12 członków wielkiego wydziału krakowskiej miejskiej Kasy oszczędności. Wybrani zostali na trzy lata i na 44 głosujących otrzymali głosów pp.: Szwarc Henryk 42, Brzeski Wiktor 42, Fiszer Władysław 42, Słonecki Zenon 40, dr. Pieniążek Karol 37, dr. Malinowski Józef 41, ks. Fox 41, Birnbaum Juda 40, dr. Styczeń Wawrzyniec 39, Matusiński Jacek 28, dr. Górski Piotr 27, Stockmar Ernest 25. Następnie na 2 lata na 44 głosujących otrzymali głosów: Herman Fritsch 26, dr. Kohn Maksymilian 23.

Po załatwieniu tej sprawy zarządził prezydent obrady poufne przy drzwiach zamkniętych.

Przegląd polityczny.

Kraków, 20 listopada.

Czy nie zapóźno? — zapytać musimy, odczytując pełne polotu słowa w korespondencyi *Czasu* ze Starej Wsi. Odbył się tam przed paru dniami w klasztorze jezuickim zjazd Sodalisów Maryańskich, któremu korespondent *Czasu* epokowe przypisuje znaczenie. Aż dwudziestu Sodalisów zjechało się w niedzielę do Starej Wsi, gdzie po nabożeństwie uroczystem, odprawionem przez ks. biskupa Glazera i odbyciu praktyk religijnych, naradzali się zebrani nad kwestyą ludową.

„W czasie długich, a poważnych narad Sodalisów — pisze korespondent *Czasu* — mówiono niemało o tej najważniejszej dziś u nas kwestyi; echa tych narad odbijały się w poufnych pogadankach, toczonych w wielkim klasztornym refektarzu, lub na wspaniałych, rzekłbyś, zamkowych krużgankach. Największy nieprzyjaciel, słuchając tych narad i płynących z nich pogawędek, nie mógłby Sodalisom zarzucić, jakoby nie interesowali się i to to najżywiej sprawą ruchu ludowego, a mówiąc szerzej i dokładniej, socyalnego ruchu w naszym kraju. Interesują się tym ruchem, a co więcej znaczy, znają go, zdają sobie sprawę, z jakich źródeł płynie i rozumieją, że nie wystarczy stłumić pewne objawy ruchu, jeśli nie dotrze się do właściwych jego przyczyn i w oczy się im śmiało nie zajrzy. Zasady i zdania, wyrażone w tym kierunku przez najpoważniejszych Sodalisów, przez bardzo poważnych konserwatywnych posłów sejmowych, uchodziłyby z pewnością przed paru latami za zbyt skrajne, uchodziły może jeszcze dziś za niebezpieczne w pewnych kołach, nie dających sobie wyperswadować, że kiedy gore, nie czas się zastanawiać, czy nie należało gmachu z innej cegły zbudować, czy dawno zmarły architekt jakiego błędu nie popełnił, ale trzeba ratować, z całą energią ratować. Wyrazy te dosłownie niemal wyjęte z ust jednego z bardzo poważanych Sodalisów; słowa w różnych formach raz po raz wracające. Musimy — zgadzali się wszyscy bez wyjątku — urządzać wiece, brać żywy udział w wiecach, przez inne stronnictwa zwoływanych, rozszerzać dobre, a jednocześnie prawdziwie ludowe pisma; trzeba nam utworzyć prawdziwie katolicko-ludową partyę; trzeba, krótko mówiąc, wprowadzić w życie, co już katolicy innych krajów oddawna u siebie przeprowadzili“.

Mimowoli nasuwa się czytelnikowi pytanie, czy ruch ludowy, względnie socyalny, dlatego był w tych sferach przedmiotem miłej pogawędki, że uczestnicy zebrania są Sodalisami, czy też pomimo, że należą do tego stowarzyszenia? A potem, coby się też stało z całą kwestyą socyalną w Galicyi, gdyby w niedzielę, w gościnnych murach klasztoru Starej Wsi, nie odbył się zjazd Sodalisów? Ton bowiem, w jakim napisano tę, niewinną zresztą, korespondencyjkę, zdaje się świadczyć o pretensyi, jakoby rozwiązano w Starej Wsi nowe jakieś zagadnienia z ruchu ludowego. — Tymczasem odkrycia najpoważniejszych Sodalisów zasługiwały wprawdzie na to, aby ich z sąsiedzką wysłuchano uprzejmością, lecz zbyt chyba były naiwne, aby zająć mogły szerszy ogół, bez wywołania szczerej wesołości. Przechwalanie się, że „poważni“ obywatele kraju zajmują się ruchem ludowym, że odkryli oni nawet niezbadany dotąd tajnik, iż nietylko należy baczyć na objawy ruchu ludowego, lecz zgłębić jego źródła, — przypomina wykrzyknik Morgensterna, że „nasz Sokołów leży w Europie!“

Ileż to lat potrzeba było na to, aby „bardzo poważni, konserwatywni posłowie“, dowiedzieli się, że istnieje kwestya ludowa, i że trzeba do jej załatwienia przystąpić! I dopiero, gdy ruch ludowy przeszedł w ręce tych, którzy bezpośrednio z ludem się nie stykali, budzą się ze snu ci, co na jednem z nim podwórku przez wieki całe mieszkali! Teraz, gdy lud bez nich urządza wiece, gdy zaufaniem swojem miał czas i sposobność rozporządzić, zaczynają się zastanawiać „poważni posłowie konserwatywni“ w korytarzach klasztoru w Starej Wsi, czyby także nie należało urządzać wieców ludowych, lub na zwołane przez kogo innego uczęszczać?

Tylko nie za gorąco, tylko nie za prędko, — panowie konserwatyści! — Poczekajcie jeszcze chwilkę, a kwestya socyalna rozegra się bez waszej interwencyi, skoro nietylko bez niej, lecz wbrew niej, rozwijała się dotąd.

Sejmik relacyjny, zwołany przez posła Karola Czecza, odbył się dnia 17 b. m. w Podgórzu. Poseł sprawozdawca skreślił działalność Sejmu w ostatniej sesyi, dał obraz stosunku stronnictw, przyczem poświęcił uwagę głównie sprawom rolniczym i przemysłowym. Na interpelacyę jednego z wyborców zapewniał poseł Czecz, iż dążyć będzie do tego, aby Podgórze z kuryi wiejskiej wydzielono.

Zgromadzenie uchwaliło p. Czeczowi wotum zaufania.

Z Austro-Węgier.

Komisya budżetowa Izby poselskiej uchwaliła wczoraj po krótkiej dyskusyi ustawę, przeznaczającą kwotę 1,200.000 złr. na koszta udziału Austryi w wystawie powszechnej, mającej się odbyć w Paryżu w roku 1900. — Również po krótkiej dyskusyi uchwalono kredyt dodatkowy na zakupno domu, celem pomieszczenia urzędu cechowniczego w Bernie i budżet „zarządu dóbr i lasów państwowych“ oraz tytuł „ogólny zarząd kasowy“ budżetu ministerstwa skarbu.

Nie mało wrzawy narobiła prasa węgierska z powodu dyskusyi nad wnioskiem Pattaia o wypowiedzenie traktatu handlowo-cłowego. Prasa węgierska zbyt wiele przypisuje wagi przemówieniom dra Luegera i towarzyszy, które dla Węgrów mogą być przykre, ale są zawsze wyrazem opinii jednego tylko stronnictwa. Ogół uważa zawarcie traktatu handlowo-cłowego za konieczność ekonomiczną i polityczną, a wypowiedzenie dotychczasowego traktatu było nieuniknioną formalnością. Powszechny brak sympatyi dla węgierskiego stronnictwa rządowego nie przeszkodzi zawarciu nowego traktatu, byle tylko jego warunki były oparte na zasadach sprawiedliwości. Pod tym względem właśnie stanowisko tak prasy, jak komisyi regnikolarnej i parlamentu węgierskiego jest większą przeszkodą pomyślnego załatwienia sprawy, niż ostra i pod niejednym względem uzasadniona krytyka postępowania rządu węgierskiego i popierającego go stronnictwa liberalnego.

Z Paryża.

Dziwna rzecz, że ministerstwo Méline'a odnosi zwycięstwo za zwycięstwem w parlamencie francuskim, pomimo że nie cieszy się zbyt wielką sympatyą u stronnictw parlamentarnych. Ministerstwo ma za sobą właściwie tylko umiarkowanych republikanów, którzy sami przez się nie tworzą większości. Wpływowa grupa postępowa, czyli grupa Isamberta (*Union progressiste*) nie dowierza ministerstwu z powodu jego postawy wobec klerykałów i „nawróconych“ republikanów. Konserwatyści zaś i monarchiści popierają wprawdzie ministerstwo w pojedyńczych kwestyach, ale nie mogą być z niego zadowoleni, ponieważ musi ono zachowywać się odpornie wobec klerykalnych dążności — inaczej straciłoby wziętość u republikanów.

Otóż pomimo tego gabinet Méline'a w ciągu dwóch tygodni pokonywał opozycyę raz za razem w najrozmaitszych kwestyach, jakoto przy obradach nad interpelacyami w kwestyi wschodniej, w sprawie kongresu katolickiego w Reims, w sprawie reformy wyborów do senatu i wreszcie w sprawie Dreyfusa; i każdym razem rząd miał za sobą stanowcze większości głosów, jakich oddawna już nie osiągały poprzednie rządy.

Czemuż więc to przypisać należy? — Przedewszystkiem wpływowi, jaki wywarła carska wizyta w Paryżu na wewnętrzną politykę francuską. Zbliżenie z Rosyą olśniło Francuzów, a część zasługi spadła oczywiście na ministerstwo Méline'a; przytem parlament francuski nie chce bezpośrednio po wizycie cara Mikołaja dać światu widowiska nietrwałości i zmienności wewnętrznych stosunków we Francyi. To głównie podtrzymuje obecny gabinet u władzy i jeżeli Méline będzie umiał korzystać z tej sytuacyi, to zapewne przetrwa jeszcze niejedną drażliwą interpelacyę i pozostanie na stanowisku aż do załatwienia budżetu. Dalsze horoskopy byłyby dzisiaj przedwczesne.

Włosko-abisyński traktat pokojowy.

Przeważna część dzienników włoskich wyraża żywe zadowolenie z zawarcia pokoju z Abisynią.

Italie zaznacza, iż czuje się szczęśliwą, że wreszcie osiągnięto cel upragniony; prezydent gabinetu Rudini wyświadczył krajowi wielką usługę.

Opinione zwraca uwagę na radość, z jaką ludność przyjęła wiadomość o zawarciu pokoju. Dziennik ten chwali także bardzo Rudiniego i oświadcza, iż obawy, jakie wywołał artykuł 4 traktatu pokojowego, są płonne. Według tego artykułu granica ma być dopiero w ciągu roku ustanowioną.

Popolo Romano żywi pod tym względem pewne obawy i dziwi się, że w traktacie nie ma mowy o skonfiskowanej na okręcie „Doelwyk“ broni. Nie jest on zbyt szczodrym w pochwały, lecz zwraca się także przeciw przesadnej naganie. Traktatem tym nie zasłużył sobie nikt ani na Kapitol, ani na skałę tarpejską.

Corriere della Sera mówi: „Nie radujemy się, ale wyjęto okropny kolec z serca Włoch“.

Artykuł 5 włosko-abisyńskiego traktatu pokojowego zawiera postanowienia, że rząd włoski nie może odstąpić żadnego okręgu innemu mocarstwu aż do ostatecznego ustanowienia granicy kolonii erytrejskiej, a każdy okręg, któryby odstąpił z własnej woli, staje się własnością Abisynii. Przepis ten odnosi się widocznie do Kassali, którą Włosi tylko dla Anglii zajęli i bronili, a związani są przyrzeczeniem, że odstąpią ją Anglii. Włochy nie mogą jednakże prędzej tego uczynić, dopóki granica Erytrei nie będzie uregulowaną, muszą więc tymczasem z konieczności pozostawić załogę w Kassali. Po ostatniej wyprawie sudańskiej korpusu angielsko-egipskiego pod dowództwem Kitchenera i zajęciu Dongoli nie należy się jednakże spodziewać ponownego napadu na Kassalę ze strony Derwiszów.

KRONIKA.

Kraków, 20 listopada.

Kapelanem cmentarza w Krakowie mianowała wczoraj Rada miejska ks. Franciszka Namysłowskiego, wikarego z Milówki.

Skwery na Rynku krakowskim. Rada miejska na odbytem wczoraj posiedzeniu załatwiła między innemi sprawę, poruszoną przez Towarzystwo upiększania miasta, urządzenia po dwóch stronach Rynku, t. j. od ulicy Siennej, gdzie ma stać pomnik Mickiewicza, i od ulicy Szewskiej, ozdobnych skwerów, które Towarzystwo upiększania miasta własnym kosztem z pomocą ofiarności obywateli urządzić zamierzało. W rubryce „spraw miejskich“ zamieszczamy zapadłą odmowną na razie uchwałę, tu zaś przytaczamy w dosłownem brzmieniu motywa, wypowiedziane imieniem sekcyi ekonomicznej, a zredagowane przez urząd budownictwa miejskiego. Motywa te są następujące:

„Rynek krakowski, w centrum śródmieścia położony, stanowi środowisko całego także miasta, a liczne ulice do niego wbiegające nadają mu znamienną cechę placu komunikacyjnego. Ponieważ w Krakowie jest zbyt mało placów, na którychby targi z całą swobodą odbywać się mogły, a nadto najgęściej zaludniona część miasta, jaką jest śródmieście, wymaga także największego placu targowego, więc Rynek obok tego, że jest placem komunikacyjnym, jest nietylko z tradycyi, ale z nieodzownej potrzeby także placem targowym. Ma on również charakter placu od wieków, i tem jest dla zgromadzeń, obchodów, festynów cenniejszy, że ma za sobą historyę kilkuwiekową i tradycyę żywo u mieszkańców miasta przechowaną. Charakteru swego jako plac komunikacyjny, targowy i dla zgromadzeń Rynek nasz zatracić nie powinien, a upiększenie jego może się odbyć tylko w ten sposób, aby żadna z trzech jego właściwości ujmy nie doznała.

Upiększenie to da się wykonać przez wybrukowanie Rynku w desenie, przez zasadzenie niezbyt gęstych szeregów drzew, przez postawienie pomników, wodotrysków i t. p., nigdy zaś przez założenie na nim skwerów, choćby najpiękniejszych. Skwery takie, wobec coraz bardziej zwiększającego się ruchu komunikacyjnego i targowego, zmniejszyłyby rozporządzalną powierzchnię Rynku, co bynajmniej pożądanem być nie może; stanowiłyby przeszkodę komunikacyjną dla pieszych, którzy, dążąc za interesami, obierają drogę „na przełaj“, nie krępując się wygodniejszemi chodnikami; pozbawiłyby Rynek charakteru, jaki mu nadały wieki bezwiednie, czyniąc go placem publicznych zgromadzeń, podczas których cała powierzchnia jego rozporządzalną być powinna.

Nie ma przykładu, aby rynki miast północnych, mających za sobą wiekową przeszłość, a służące do rozlicznych celów publicznych, zamieniano na skwery, i nawet podczas ostatnich przeobrażeń lat 30, które radykalnie starały się zmienić wygląd wnętrza miast, charakter rynków uszanowano i na nich skwerów nie założono. Ograniczono zakładanie skwerów do placów, położonych przed monumentalnemi budynkami, do placów przeznaczonych na zabawę dzieci i do ulic nader szerokich, charakter dróg obwodowych mających. Zakładano je zawsze na placach mniej ruchliwych, zaciszniejszych, aby ludność, przy placu takim mieszkająca, z ogrodowego urządzenia swobodnie i wygodnie korzystała, a nigdy nigdzie i nikomu na myśl nie przyszło, aby na rynkach ogrody zakładać. Zadrzewić rynek można, nie przesadzając i w tem zbytecznie, ale zamieniać go na plantacye, rzeczą jest wprost niedopuszczalną, z charakterem rynku, jako placu targowego, komunikacyjnego i miejsca zebrań publicznych, niezgodną.“

Na posiedzeniu Rady już dr. Kasparek słusznie zauważył, iż nikomu nie śniło się o zamienianiu Rynku na plantacye, następnie Szanowny urząd budownictwa nie zaznacza wcale, iż całe dwie olbrzymie strony Rynku od linii A-B i od ulicy Brackiej mają pozostać bez wszelkich skwerów, zaś urządzenie tych skwerów, kosztowne i bezwarunkowo przyczyniające się do ozdobienia serca Krakowa, jak nazywają nasz Rynek, nie zabrałoby wcale aż tyle powierzchni, aby w jakikolwiek sposób tamować miało targi, pochody i tłumne zebrania, n. p. podczas wspaniałych u nas procesyj Bożego Ciała. — Olbrzymi w rozmiarach Rynek i na dziś i na wieki jeszcze wystarczy na te potrzeby, zaś przyozdobienie go i najlepsza wola obywateli, w tym projekcie objawiona, mniej szorstko i głębiej nieco, a przedewszystkiem bez tendencyjnego podsuwania nieistniejących myśli, powinnaby być przez miejski urząd budowniczy ocenianą i traktowaną. Na razie tyle w tej kwestyi mamy obowiązek zaznaczyć.

Minister kolei w Galicyi. Dzienniki lwowskie donoszą, iż na uroczystość otwarcia linii kolejowej Tarnopol—Kopyczyńce, która odbędzie się d. 24 b. m., przyjedzie także minister kolei Guttenberg. Minister przybędzie w poniedziałek 23 b. m. do Zagrobeli, majętności ordynata Czarkowskiego, skąd następnego dnia uda się na otwarcie wspomnianej linii.

Minister sprawiedliwości o pensyonowaniu sędziów. Skutkiem doniesień niektórych dzienników, jakoby minister sprawiedliwości objawił był zamiar pensyonowania urzędników sądowych, jeżeli który z nich wysłużył 40 lat, zwróciło się grono interesowanych do pewnego posła z prośbą, aby wprost od ministra zasięgnął w tej mierze języka. Owoż hr. Gleispach miał owemu posłowi, jak donosi *Bohemia* praska, temi słowy odpowiedzieć: „Ani mi się śniło nawet coś podobnego. Nawet sędziowie z 50-letnią (!) służbą nie pójdą na pensyę, jeśli nie istnieją zmuszające do tego przyczyny, a takiemi są tylko zmniejszona czerstwość umysłu, duchowa i fizyczna niezdolność. Już sam budżet każe mi oszczędzać, ponadto brak odpowiednio ukwalifikowanych sił sędziowskich, zresztą zaś ileż to razy zaznaczyłem w Radzie państwa, jak wielką wagę przywiązuję, *ex re* wprowadzania nowych ustaw, do doświadczenia i wypróbowania starszych właśnie i starych sędziów. Proszę tedy zawiadomić interesowanych panów, że obiegające pogłoski są nieprawdziwe i że stoją one w sprzeczności z memi intencyami“.

Z uniwersytetu. P. Abraham J. Goldfinger, auskultant sądowy w Bośni, rodem z Nowego Targu, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Sprawy duchowieństwa w Krakowie. *Czas* donosi:

Poświęcenia nowego domu OO. Jezuitów w Krakowie przy ulicy Grodzkiej dokonał wczoraj o godzinie 1 po południu książę biskup krakowski ks. Puzyna. Kamienica ta, niegdyś Karwickich, a później Dzieduszyckich, zakupioną została przez Zgromadzenie OO. Jezuitów na pomieszczenie pisarzy, zajętych w redakcyach *Przeglądu Powszechnego*, *Misyj*, oraz *Apostolstwa Serca Jezusowego*. Po dokonanem poświęceniu odbyło się śniadanie, do którego oprócz mieszkańców domu, zasiadło grono zaproszonych gości. Między nimi znajdowała się kapituła katedralna krakowska w komplecie, zastęp świeckiego duchowieństwa, przełożeni wszystkich zakonów krakowskich, oraz profesorowie wydziału teologicznego uniwersytetu Jagiellońskiego, nadto grono osób świeckich.

Przeorem klasztoru OO. Dominikanów w Krakowie został obrany O. Piotr Zaczek, dotychczasowy przełożony nowicyatu krakowskiego.

Ks. Jan Badeni T. J. został mianowany superyorem domu lwowskiego OO. Jezuitów.

Z Tow. muzycznego. Celem uniknięcia nieporozumień podajemy jeszcze raz do wiadomości, że bilety zakupione na koncert Schumanna nie są ważne na koncert z utworów Griega, który się odbędzie w poniedziałek dnia 23 b. m. w sali „Sokoła“. Bilety na koncert poniedziałkowy są koloru żółtego i oznaczone nazwiskiem „Grieg“.

Śluby. Jutro w sobotę w kościele św. Barbary pobłogosławiony będzie o godzinie pół do szóstej wieczorem związek małżeński p. Maryana Matuli, dyrektora księgarni Spółki wydawniczej w Krakowie, z panną Maryą Baczakiewiczówną, córką ś. p. Feliksa Baczakiewicza, profesora gimnazyalnego.

W kościele parafialnym w Łapanowie w powiecie bocheńskim jutro w sobotę pobłogosławiony będzie ślub p. Stefana Lipowskiego, starszego adjunkta Kasy m. Krakowa, z panną Eugenią Meysnerówną, córką ś. p. Anastazego, niegdyś prezesa Rady powiatowej bocheńskiej, i Franciszki z Odrowążów Wysockich Lubicz Meysnerów, właścicieli dóbr.

Dnia 12 b. m. w Rymanowie odbył się ślub hrabianki Maryi Potockiej z hr. Tomaszem Romerem, rotmistrzem ułanów.

Dnia 28 b. m. odbędzie się w Gorlicach ślub p. Tomasza Łaszcza, inżyniera górniczego i generalnego dyrektora Towarzystw belgijskich, z panną Eugenią Dembowską, córką właściciela dóbr Sękowa.

Ślub p. Dawida Epsteina, asystenta poczt z Jarosławia, z panną Augustą Gesang, córką właściciela fabryki maszyn w Berlinie, odbędzie się w Krakowie 24 b. m.

Towarzystwo kredytowe ziemskie we Lwowie spotkał w tych dniach zarzut, uczyniony w dzienniku *Przegląd* p. Masłowskiego, iż w biurach tegoż Towarzystwa spełnioną została malwersacya na kwotę 16.000 złr. Obecnie Rada nadzorcza tej instytucyi ogłasza w dziennikach lwowskich następujące pismo:

„Podaną w nr. 267 *Przeglądu* z dnia 10 b. m. wiadomość o defraudacyi w Towarzystwie kredytowem, tudzież o braku kontroli w tej instytucyi, jako prezes Rady nadzorczej obowiązany jestem sprostować.

Mianowicie konstatuję:

1) że żadnej defraudacyi na szkodę Towarzystwa kredytowego nie popełniono, a wykryte przez kontrolujące organa nieprawidłowości, które dały powód do pogłosek o defraudacyach, zostały już usunięte;

2) że kontrola wykonywana jest ściśle, dokładnie i szczegółowo, stosownie do przepisów statutu i regulaminu, tak przez dyrekcyę, jak przez Radę nadzorczą, a właśnie skutkiem tej kontroli jest wykrycie i usunięcie wspomnianych nieprawidłowości, przyczem jednak nie można uniewinniać osób, których działalność okazała się nieprawidłową.

Dyrekcya Towarzystwa kredytowego postąpiła przeto całkiem słusznie, usuwając od dalszego urzędowania tych funkcyonaryuszów, którzy zaniedbali stosować się ściśle do obowiązujących przepisów.

Te zarządzenia dyrekcyi, wprawdzie surowe, lecz w interesie instytucyi niezbędne, Rada nadzorcza zupełnie aprobowała. *August hr. Łoś,*

prezes Rady nadz. Tow. kred.

Znaczniejsze pożary w kraju notuje kronika prowincyonalna: W Siedliskach (pow. rzeszowski) spłonęły na obszarze dworskim zabudowania z zapasami; szkoda do 28.000 złr., po większej części ubezpieczona. — W Łące (pow. samborski) zgorzały 4 domy, szkoda 3700 złr., w części ubezpieczona. — W Gródku zniszczył pożar 5 zabudowań gospodarczych, szkoda 7000 złr. — W Wyżnianach spłonęły 4 domy mieszkalne wraz z budynkami gospodarczemi, szkoda około 4000 złr. ubezpieczona. — Na obszarze państwa Skole (pow. stryjski), spłonęły budynki, mieszczące hamernie; szkoda około 12.000 złr. była ubezpieczoną. — W Mokrzanach (pow. samborski) zgorzały zabudowania 9 włościan z krescencyą, szkoda 6500 złr. w części ubezpieczona. — W Tyszkowcach (pow. horodeński) zniszczył pożar 11 gospodarstw włościańskich, szkoda około 15.000 złr., w małej części ubezpieczona. — W Zaszkowie (pow. złoczowski) 5 gospodarstw z zapasami, szkoda około 7800 złr., w połowie ubezpieczona. — W Zawadowie (pow. mościski) 12 gospodarstw, szkoda około 9000 złr. nieubezpieczona. — W Laszkach (pow. mościski) 10 gospodarstw, szkoda około 5000 złr., w części ubezpieczona. — W Tarnowie spłonęły dwa domy M. Aberdama i Leona Münderera, szkoda około 20.000 złr. ubezpieczona. Pożar powstał skutkiem nieostrożności. — W Bylicach i Kornalowicach (pow. samborski) spłonęły 3 zagrody, szkoda około 4000 złr. — W Synowódzku Niższym (pow. stryjski) 7 zagród, szkoda około 7500 złr. — W Chodniowicach (pow. przemyski) na obszarze dworskim, własności Stan. hr. Stadnickiego, spłonęły 3 stodoły ze zbożem, szkoda około 30.000 złr. w nieznacznej części ubezpieczona. — W Dobrzanach (pow. gródecki) zgorzało 6 zagród włościańskich z zapasami, szkoda około 4000 złr., w części ubezpieczona.

Uwięzienia. *Kuryer Przemyski* donosi: Witołd Reger i Szymon Witek, oskarżeni o zbrodnię zaburzenia spokoju publicznego, zostali uwięzieni i osadzeni w aresztach śledczych sądu obwodowego w Przemyślu. Uwięzienie zarządził sąd krajowy wyższy we Lwowie na skutek odwołania się prokuratoryi państwa w Przemyślu od uchwały Izby radnej, która odmówiła wnioskowi prokuratoryi, uczynionemu na uwięzienie. Swą decyzyę motywuje sąd wyższy tem, że Reger i Witek mogą czyn powtórzyć. Obrońca oskarżonych Wacław Reger wniósł w tej sprawie memoryał do ministra sprawiedliwości i odniósł się do posłów Lewakowskiego i Pernerstorfera o wniesienie interpelacyi w Izbie.

Do Wydziału Rady powiatowej w Ropczycach w dniu 14 b. m. wybrani: prezesem ponownie Józef Michałowski, poseł na Sejm; wiceprezesem ks. dziekan Paweł Sapecki z Sędziszowa; wydziałowymi: Kazimierz Jankowski, dzierżawca dóbr z Brzyzny; Henryk Zauderer, aptekarz z Dembicy; Michał Jedynak, właściciel realności z Paszczyny; dr. Bolesław Strowski, adwokat i burmistrz z Ropczyc; Wojciech Stręk, właściciel realności z Olchowy, były poseł do Sejmu. Po ogłoszeniu wyniku wyborów prezes Michałowski, tłómacząc się brakiem zdrowia, oświadczył z żalem, że wyboru przyjąć nie może, a gdy większa część Rady, nie przeczuwając tej rezygnacyi, wydaliła się, odroczono wybór prezesa na czas późniejszy.

Encyklopedyę powszechną dla ludu uchwaliła wydać Rada wykonawcza „Macierzy Polskiej“. Dzieło to zawierać ma objaśnienie wszystkich najpotrzebniejszych wyrazów. Rzecz ta ma się ukazać już w ciągu przyszłego roku.

Podatek od bicyklów. Ministerstwo skarbu rozporządziło, że pozwolenie na używanie bicykla musi być opatrzone stemplem za 1 złr. Tej same

opłacie podlegać będzie świadectwo uzdolnienia do jazdy na welocypedzie, karta zaś, legitymująca cyklistę jako członka stowarzyszenia cyklistycznego, musi być opatrzona stemplem za 50 ct. Ostemplowanie tych dokumentów ma nastąpić najdalej do 31 grudnia.

Posady dla techników. Zwracamy uwagę pp. techników na konkurs, który ministerstwo kolejowe w numerze 45 *Austryackiej Gazety Kolejowej* z dnia 8 listopada b. r. ogłosiło, a który dotyczy obsadzenia większej liczby posad urzędników technicznych dla służby budowniczej i konserwacyjnej, tudzież pociągowej i warsztatowej. W konkursie tym podniesiono, że o posady te ubiegać się mogą ukończeni technicy z dwoma państwowemi egzaminami, posiadający poddaństwo austryackie i nieprzekroczony 35 rok życia i że przyjęcie nastąpi zaraz w charakterze stałego urzędnika z płacą 800 złr. i kwaterowem, wynoszącem dla Wiednia 300 złr., dalej, że posnnięcie się do wyższej klasy służbowej już po półtorarocznej zadowalniającej służbie, a dalszy awans w tej klasie równie co półtora roku następuje. Podania, ostemplowane znaczkiem na 50 ct. i zaopatrzone w dotyczące doknmenta, należy wnosić do ministerstwa kolejowego.

W Korczynie Rada szkolna krajowa postanowiła zorganizować od 1 września 1897 w miejsce 4 klasowej szkoły mięszanej, szkołę 5 klasową męską i 3 klasową żeńską.

Ze statystyki Poznania. Ostateczny rezultat spisu ludności z dnia 2 grudnia 1895 przedstawia się, jak następuje: Zamieszkałych domów naliczono 1857, namiotów, strzech i statków 79, zwyczajnych gospodarstw 13.810, mężczyzn samotnych prowadzących własne gospodarstwo 336, kobiet 613, zakładów 135. Ogółem naliczono mężczyzn 35.474, kobiet 37.756; 73.239 mieszkańców, w tem osób wojskowych 4265. Ewangelików naliczono mężczyzn 12.352, kobiet 11.393, katolików mężczyzn 20.211, kobiet 23.384, żydów mężczyzn 2877, kobiet 2933; nadto 22 baptystów, 1 metodystę, 1 anglikanina, 26 starokatolików, 3 dysydentów i 31 innych sekciarzy, wreszcie 4 osoby, które niewyraźnie podały swe wyznanie, i jednego bezwyznaniowca.

Szowinizm niemiecki. Z Karlsruhe piszą 12 b. m.: „Proszę o umieszczenie następujących kilku słów, charakteryznjących szowinizm niemiecki. Prof. tutejszej politechniki Schroeder na wykładzie swym o różniczkach, wymieniając rozmaite podręczniki, z uznaniem odezwał się o byłym swym uczniu, profesorze Folkierskim, znanym autorze „Zasad rachunku różniczkowego i całkowego". To wywołało ze strony obecnych w sali studentów szmer niezadowolenia. Prof. Schroeder zmuszony był tłómaczyć szowinistycznym umysłom, iż człowiek nauki, chociażby był nawet (!) Polakiem zasługuje na powszechne uznanie."

Fałszywe kupony. *Kuryer Poznański* pisze: Ostrożność wielką zachować obecnie należy przy wymianie pieniędzy, a zwłaszcza kuponów. Od pewnego czasu pojawiły się fałszywe kupony od poznańskich listów zastawnych, z których kilka przytrzymano w Poznaniu, a przed kilku dniami już nawet na prowincyi. Są one dość zręcznie podrabiane, tak, że na pierwszy rzut oka sfałszowania trudno dostrzedz. Fałszowanie dokonane jest przez dodanie odpowiedniej liczby przed zamieszczoną na kuponie cyfrą. Przytrzymano obecnie taki kupon w Rogoźnie, który reprezentował wartość 5 m. 25 fen., a któremu nadał fałszerz przez dodanie na przodku liczby „2", wartość 25 m. 25 fen.

Koncert Marceliny Sembrich Kochańskiej odbył się we wtorek w wielkiej sali Tow. muzycznego w Wiedniu. Olbrzymia sala przepełniona była po brzegi, a znakomitą artystkę witano z zapałem. Śpiewaczka oddała z całym wyrazem i plastyką przepiękną aryę Normy z „Casta diva", pieśni Schuberta, Schumanna i Moniuszki. Olśniewająca koloratura artystki zajaśniała jednak dopiero pełnym blaskiem w wielkiej aryi z „Łucyi". Sceny obłąkania nieszczęśliwej Łucyi żadna artystka z taką nie oddaje brawurą, jak p. Kochańska. To też owacyom, oklaskom i kwiatom nie było końca, a znakomita artystka zmuszona była do licznych naddatków. Drugi i ostatni koncert diwy odbędzie się w sobotę.

Strejk adwokatów. Od tygodnia w sądach Catanii panuje cisza; wszystkie procesy cywilne i karne zostały odroczone, ponieważ adwokaci, obrażeni przez prezydenta sądu, *in corpore* pracę swą zastanowili i oświadczyli, że nie prędzej ją podejmą, aż daną im będzie satysfakcya. Dotychczas nie udało się zatargu załagodzić i adwokatów nakłonić do podjęcia czynności. Sprawa oprze się o ministerstwo sprawiedliwości.

Katastrofa w kopalni. Wczoraj rano, prawdopodobnie wskutek wybuchu gazu piorunującego, nastąpiła katastrofa w kopalni „Graf Blumenthal" w Rechlinghausen. Do godziny 1 po południu wydobyto 25 trupów. W kopalni znajduje się jeszcze 40—50 robotników.

Późniejszy telegram donosi: Ogólna cyfra zabitych nie przekroczy 30. Resztę robotników odnaleziono. Prawie wszystkie ofiary katastrofy osierociły rodziny.

W Paryżu zginął samobójczo deputowany Santumier. Zapadł on był na gorączkę tyfoidalną i w przystępie maligny wyskoczył z łóżka, otworzył okno i rzucił się na bruk. W cztery godziny umarł. Tragiczny ten zgon wywołał żal ogólny, gdyż Santumier był człowiekiem zacnym i wspierał hojnie biednych. Przytem był jednym z rzadkich teraz przyjaciół Polaków i z kilkoma naszymi rodakami utrzymywał ściśle stosunki znajomości.

Pojedynek. Wskutek polemiki w dziennikach odbył się wczoraj po południu w Paryżu pojedynek między deputowanym Jules Legrandem a redaktorem dziennika *Petite République*, Turotem. Turot odniósł ranę w ramię.

Cecyl Rhodes. W wydanej świeżo biografii zmarłego w roku zeszłym w 37 roku życia podróżnika afrykańskiego, Józefa Thomson, znajduje się ciekawa charakterystyka Cecyla Rhodes. Eksplorator poznał go w r. 1892 w Anglii i wraz z nim do czarnego kontynentu wyruszył. Afrykański krezus oddał mu do rozporządzenia dom swój i kiesę. Thomson przedstawia Rhodesa, jako człowieka, pozbawionego wszelkich skrupułów, gdy chodzi o dopięcie celu; lecz plany jego są zawsze zakreślone na olbrzymią miarę, prawdziwie genialne, choć często demoniczne. Wykształcenie uniwersyteckie zaszczepione zostało na gruncie surowym zupełnie; przy wielkiej inteligencyi i umysłowej kulturze, obyczajowo Rhodes wyraża się i zachowuje, jak prostak; popijając wódkę z wodą sodową w szynkowniach, wydaje rozkazy, które stanowią o losach państwa, niemniejszego obszarem od Europy. W Europie człowiek ten byłby niemożliwym, dla Afryki jest jakby stworzonym.

Niezwykłej walki zwierząt widownią była przed kilku dniami arena de Figueras w Perpignan we Francyi. Na uwiązanego w arenie niedźwiedzia wypuszczono byka, który z wściekłością rzucił się nań. Niedźwiedź wyrwał się z łańcucha i skoczył na trybuny między publiczność. Powstała straszna panika. Wszystko rzuciło się ku wyjściu, tratując się wzajem. Wiele osób odniosło bardzo poważne rany. Rozszalałego niedźwiedzia zastrzelił ostatecznie obecny na przedstawieniu żandarm.

Prawdopodobieństwo wyjścia za mąż dla panny. Na tę piekącą kwestyę odpowiedział pewien francuski statystyk następująco: Od 14 do 20 roku życia wynosi to prawdopodobieństwo 14½ prc., od 20 do 25 podnosi się na 52 prc., od 25 do 30 spada na 18, od 30 do 35 na 15½ prc. Od tej chwili zamążpójście, rzecz sama przez się niedobra, staje się coraz bardziej nieprawdopodobnem. Od 35 do 40 roku życia zostaje kobietom jeszcze tylko 3¾ prc. nadziei dojścia do czepca małżeńskiego. Od 40 do 45 tylko 2½ prc., od 45 do 50 tylko ⅜ prc., od 50 do 55 tylko 0·2 prc., a potem — potem kończy się już nietylko prawdopodobieństwo, ale i cała przyjemność tej historyi.

Zabawny wypadek, jak opowiadają dzienniki paryskie, zdarzył się Akademii francuskiej. Przyznała ona „nagrodę za cnotę" ze znanej fundacyi Monthyona jakiejś pani M... w pewnej miejscowości, i wysłała jej o tem zawiadomienie pocztą. Nieszczęście chciało, że w tej samej miejscowości była inna dama tegoż nazwiska i listonosz oddał jej list. Ta natychmiast przyjechała do Paryża. Sekretarz Akademii, Bernier, według zwyczaju, uściskał ją, miał do niej przemowę, wręczył jej medal, dyplom i pieniądze. Laureatka powróciła do siebie, a że jest to damulka wesołego życia, można sobie wyobrazić zgrozę, gdy w restauracyi zjawiła się z medalem na piersiach! Rzecz się wykryła i teraz prawdziwa laureatka dopomina się o swój medal.

Ze stowarzyszeń.

=. **V zwyczajne walne zgromadzenie** członków Tow. farmaceut. „Unitas" w Krakowie odbędzie się w dniu 22 b. m. o godz. 9 rano w lokalu gremium aptekarzy Galicyi zachodniej.

Porządek dzienny: Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. Sprawozdanie z czynności wydziału. Wybór wydziału i komisyi rewizyjnej na rok 1896/7. Poprawki statutu. Wnioski wydziału. Wnioski i interpelacye członków. Na wypadek, gdyby zwyczajne walne zgromadzenie nie przyszło do skutku dla braku kompletu, zwołuje wydział niniejszem III nadzwyczajne walne zgromadzenie w dniu tym samym o godz. 10 rano w temże samem miejscu i z tym samym porządkiem dziennym, a które to zgromadzenie, stosownie do § 18 statutu, uchwalać będzie bez względu na komplet.

Podziękowanie. Wydział katolickiego Towarzystwa „Ojczyzny" w Dębicy otrzymał w darze od W. pani Maryi z Buszczyńskich Czerwińskiej dla swojej szczupłej biblioteki dzieła ś. p. Stefana Buszczyńskiego, zaszczytnie znanego publicysty polskiego, w ogólnej w liczbie 21. Za ten hojny dar wydział „Ojczyzny" składa szlachetnej ofiarodawczyni podziękowanie i gorące „Bóg zapłać!" Za wydział „Ojczyzny" *ks. Golonka.*

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 21 października: „Wielka fortuna", komedya w 4 aktach Meilhaca (nowość).

O godz. 5 po południu: Kinematograf.

W niedzielę o godzinie 3: „Gwałtu, co się dzieje!", komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry (po raz trzeci) popularne.

Wieczorem o godzinie 7: „Zimowa powieść", dramat w 5 aktach W. Szekspira, muzyka Flotowa (po raz 8).

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 20 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	743·3 mm	741·9 mm	741·1 m
Temperatura w stopniach Celsiusza	+1°,5	+1°,0	+1°,9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WNW 1	W 1	W 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	87%	90%	91%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Dział ekonomiczny.

Koleje lokalne. Krajowa Rada kolejowa odbędzie dnia 30 b. m. posiedzenie, na którem Wydział krajowy zda sprawę z obecnego stanu budowy kolei lokalnych.

Według sprawozdania Wydziału krajowego, namiestnictwo udzieliło dnia 8 czerwca b. r. koncesyę na budowę drogi żelaznej Borki Wielkie Grzymałów. Budowę tej drogi oddano spółce inżynierów pp. Smoleńskiemu, Olewińskiemu i Sawickiemu za ryczałtową sumę 333.000 złr. Dla nadzoru budowy ustanowiono kierownictwo w Skałacie, pod ścisłą kontrolą krajowego biura kolejowego. Roboty i dostawy prowadzone są energicznie i postępują raźno naprzód, tak, że otwarcie linii nastąpi najpóźniej w lipcu 1897 r.

Drugą w porządku chronologicznym linią jest Łupków-Cisna, na którą udzielono koncesyę przed dwoma tygodniami, a której budowę oddano przedsiębiorstwu Kowarski i Spółka w drodze umowy za sumę 312.500 złr. Budowa ta jeszcze przed jesienią roku przyszłego będzie ukończoną.

Z tych kolei, dla których rokowania koncesyjne są w toku, w sprawie budowy linii Chabówka Zakopane długie rokowania kraju z rządem celem uzyskania zezwolenia na tor wąski, nie osiągnęły pomyślnego rezultatu, mimo usilnego poparcia ministra kolejowego.

Biuro kolejowe wypracowało szczegółowy projekt tej wąskotorowej kolei jeszcze w marcu b. r. i przedłożyło go ministerstwu, celem wyznaczenia komisyi reambulacyjnej, która dotychczas się nie odbyła wskutek stanowczego sprzeciwienia się zarządu wojskowego przeciw użyciu wąskiego toru. Natomiast rząd uznał za słuszne ponieść koszta nadwyżki z funduszów państwowych i wstawił już w preliminarz budżetu państwowego na rok 1897 kwotę 1,300.000 złr. na pokrycie różnicy kosztów między budową wąskiego a szerokiego toru na przestrzeni Chabówka-Nowy Targ. Ubiegający się o koncesyę na kolej Chabówka Zakopane, nie czekając na uchwalenie budżetu państwowego, przystąpił na własne ryzyko do uzupełnienia projektu normalno torowego, tak, aby komisya reambulacyjna mogła się już odbyć z początkiem wiosny i aby następnie bezzwłocznie rozpocząć można budowę.

Projekt kolei Trzebinia-Skawce przedłożono władzom, celem uzyskania koncesyi. Dla tej kolei pierwszorzędne znaczenie ma bezpośrednie połączenie jej z koleją północną na stacyach Trzebinia i Wadowice. Mimo interwencyi kraju, który domaga się zupełnej niezależności tej kolei od kolei północnej, nie załatwiono dotychczas tej sprawy. Urzeczywistnienie takiego projektu pozwoli wcielić kolej dowozową Trzebinia-Siersza do kolei Trzebinia-Skawce, a tem odda wielkie usługi przemysłowi węglanemu.

Dla linii Jaworzno-Piła odbyła się już komisya reambulacyjna, która uznała projekt budowy jako zupełnie odpowiedni, tak, że dziś chodzi tylko o otrzymanie koncesyi i o dostarczenie brakującej części kapitału, gdyż koszta budowy z powodu trudności technicznych, oraz ze względu na znaczne transporty węgla tą linią wzrosły o pół miliona przeszło ponad pierwotny kosztorys.

Sprawa kolei Delatyn-Kołomyja-Horodenka Stefanówka rozwija się zupełnie dobrze, a po otrzymaniu zezwolenia przez władze na rozpoczęcie robót wstępnych, Wydział krajowy otrzyma gotowy projekt z końcem stycznia 1897 r. Do pokrycia kosztów budowy tej linii powinno przyczynić się ministerstwo rolnictwa z tytułu posiadania znacznych lasów kameralnych wzdłuż kierunku Delatyn Kołomyja, i dlatego krajowe biuro kolejowe słusznie tego żąda.

W ten sposób wyczerpano właściwie dotacyę, przeznaczoną dla przeprowadzenia pierwszego programu budowy kolei. Mimo tego Wydział krajowy nie spuszcza z oka dalszych projektów kolei lokalnych i odbywa studya nad niemi. W szczególności krajowe biuro kolejowe zajmuje się projektami dróg Jasło-Żmigród-Konieczna, Przeworsk-Bachórz, Borysław-Stebnik, Lwów-Kamionka Strumiłowa i Lwów-Winniki, wreszcie kwestyą połączenia powiatu turczańskiego z siecią kolei państwowych.

Co do kolei Jasło-Żmigród-Konieczna podnieść należy, iż ubiegający się dotąd o koncesyę na pomienioną linię, dr. Karol Lewakowski, odstąpił cały swój projekt p. Alojzemu Metzgerowi, burmistrzowi miasta Jasła, któremu ministerstwo kolejowe udzieliło równocześnie zezwolenia na przedwstępne roboty techniczne.

Akcya postąpiła w ostatnich czasach znacznie, gdyż dnia 10 listopada przedłożył ubiegający się o koncesyę deklaracyę właścicieli klucza żmigrodzkiego, hr. Potulickich, na kwotę 479.000 złr. — Wobec tego przystąpił Wydział krajowy do rokowań z rządem celem uzyskania subwencyi państwowej do wysokości ⅓ kapitału zakładowego, jak również celem uzyskania tej kwoty, jaka potrzebną jest na pokrycie różnicy kosztów, wynikającej z wymagań wojskowości, ponad koszta budowy kolei o takim charakterze, jaki dla potrzeb miejscowych w zupełności wystarcza.

Lwów, 19 listopada. Pszenica 7·25 do 7·50. Żyto 5·65 do 5·80. Jęczmień browarny 6·— do 6·50. Jęczmień pastewny 5·— do 5·50. Owies 5·50 do 6·—. Rzepak 10·50 do 11·—. Groch 5·— do 8·—. Wyka —·— do —·—. Nasienie lniane —·— do —·—. Nasienie konopne —·— do —·—. Bób —·— do —·—. Bobik 4·25 do 4·75. Hreczka —·— do —·—. Koniczyna czerwona galic. 40·— do 50·—. Szwedzka —·— do —·—. Biała 40·— do 55·—. Tymotka —·— do —·—. Anyż —·— do —·—. Kukurudza stara —·— do —·—. Kukurudza nowa —·— do —·—. Chmiel stary —·— do —·—. Chmiel nowy na termina 30·— do 50·—. Spirytus gotowy —·— do —·—. Spirytus na termin —·— do —·—. Waranty —·— do —·—.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx) Dnia 19 b. m. dostarczono 2931 cieląt, 1788 żywych świń, 2240 świń bitych, 1067 bitych owiec i 293 jagniąt. Płacono za kilogram żywych cieląt pierwszej jakości po 46 ct. do 56 ct., przednich po 58 ct. do 62 ct.; świnek po 33 ct. do 40 ct., bitych ciężkich świń 48 ct. do 54 ct., prosiąt pierwszej jakości od 46 ct. do 54 ct., a bitych owiec od 25 ct. do 34 ct. Jagnięta płacono po 4 złr. do 11 złr. za parę.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „N. Reformy").

Belgrad, 20 listopada. Wśród szczepu albańskiego Malissorów wybuchły niepokoje. Aresztowano 6 naczelników, między tymi przywódcę szczepu Ajama Kalesza, w którego mieszkaniu znaleziono 2.000 karabinów systemu Martini'ego, oraz amunicyę. Podczas ataku wojska tureckiego na dom Kalesza w miejscowości Debar zabito 7 żandarmów.

Petersburg, 20 listopada. *Prawit. Wiestnik* ogłasza, iż naczelnikiem głównego zarządu więzień mianowany został szambelan Salomon. Ogłoszone zostało rozporządzenie o utworzeniu 11-tu okręgów probierczych. Gubernie Królestwa Polskiego, oprócz gubernii suwalskiej, należą do okręgu warszawskiego, suwalska zaś do wileńskiego.

Charków, 20 listopada. W nocy na 18 ty listopada na stacyi Birucz kolei bałaszowskiej nastąpiło spotkanie pociągów pasażerskiego z towarowym. Zabity konduktor bagażowy Robikowski, ciężko raniony konduktor Nieczadow. Niektórzy z pasażerów potłuczeni. Pociąg pasażerski, z winy zwrotniczego, wpadł na stojący na linii zapasowej pociąg towarowy.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 20 listopada. Cesarz uda się 24 b. m. do Budapesztu na otwarcie parlamentu węgierskiego.

Przewodniczącemu konferencyj biskupich, kardynałowi Schoenbornowi, udzielił cesarz dzisiaj przed południem osobnego posłuchania.

Wiedeń, 20 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej przedłożył minister rolnictwa budżet na rok 1897. Po odpowiedzi na kilka interpelacyj prowadzono w dalszym ciągu dyskusyę nad sprawą ubezpieczenia od ognia.

P. Wachnianin występuje za ustawowem uregulowaniem ubezpieczenia od ognia i domaga się surowych przepisów ogniowo-policyjnych.

P. Steinwender przemawia za ukrajowieniem monopolu ubezpieczenia od ognia — tak samo p. Gros.

Dyskusyę zamknięto.

Mowca generalny *contra* Lueger oświadcza się przeciw ponownemu odesłaniu przedłożenia do komisyi, a za rozpoczęciem dyskusyi szczegółowej.

Mowca generalny *pro* Rutowski popiera przymus ubezpieczający, i wnosi o odesłanie przedłożenia do komisyi.

Izba odrzuciła wniosek o odesłanie przedłożenia do komisyi.

Następnie przystąpiono do dyskusyi szczegółowej.

P. Noske zabrał głos. Podczas jego mowy powstał hałas, spowodowany wykrzyknikami Luegera, którego prezydent wezwał za to do porządku. Prezydent zastrzegł sobie wezwać ewentualnie także Noskego do porządku.

Wagstadt, 20 listopada. W tutejszej fabryce aksamitu powróciło 34 tkaczy do pracy, podczas gdy 26 tkaczy, którym wypłacono zarobek, wystąpiło z fabryki. Panuje zupełny spokój.

Budapeszt, 20 listopada. *Magyar Ujsag*, odźwierciadlający wiernie usposobienie rządu węgierskiego, wyraża, z powodu lekceważącego zdania bar. Banffyego co do osoby Luegera, zdziwienie, że także poważniejsze koła węgierskie przeceniają napady Luegera i towarzyszy. Ugodzie nie grozi niebezpieczeństwo ani ze strony Luegera, ani też z innej. W obu państwach, które wspólnie przeżyły tak liczne niepowodzenia, zwycięży wreszcie rozumna większość i stanie po stronie obu rządów, aby dokonać dzieła ugody, przyczem nie będzie ani zwycięsców, ani zwyciężonych. W ramach tej ugody zleją się przeciwne interesy obu państw w harmonijną całość.

Berlin, 20 listopada. Otwarto dzisiaj Sejm pruski. Prezydent ministrów odczytał mowę tronową, która podnosi pomyślny stan finansów w r. 1895/96. Budżet na r. 1896/97 wykazuje znaczną nadwyżkę. Rok 1897/98 nie wykazuje żadnego niedoboru, nie można jednakże liczyć na pewno na trwałość tego pomyślnego stosunku. Mowa tronowa zwraca uwagę na projektowane polepszenie pensyj urzędników, profesorów, nauczycieli i sędziów i zapowiada odnośne projekty.

Dalej zapowiada mowa tronowa projekty, dotyczące zmniejszenia stopy 4-procentowych pożyczek, obowiązkowego umorzenia długów, budowy nowych kolei żelaznych, założenia Izb handlowych i zmiany ustawy o stowarzyszeniach. Rząd liczy w końcu na gotowość i pomoc sejmu krajowego.

Berlin, 20 listopada. W toku dyskusyi nad interpelacyą w sprawie Brüsewitza przemawiał p. Bernstorff (partya państwowa), polemizując z wywodami kanclerza Rzeszy.

P. Rickert żądał przyspieszenia reformy prawno-cywilnych przepisów o pojedynkach. — P. Hodenberg (Welf) spodziewa się, że cesarz poprze sprawę swoją powagą. P. Lenzmann (partya wolnomyśl.) oświadczył: Długo musi czekać niemiecki obywatel na ochronę swoich najświętszych dóbr. Sądząc z mowy ministra wojny Gosslera, niewiele spodziewać się można po reformie karnej procedury wojskowej. Nikt nie ma prawa nazywać stanu oficerskiego pierwszym stanem w państwie. Niestety, oficerowie rezerwowi pozbyli się wszelkiej dumy obywatelskiej.

Paryż, 20 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu senatu przedłożył prezydent uchwalony przez Izbę projekt ustawy o reformie wyborczej do senatu. Jeden z senatorów postawił wniosek nagłości. Senat odrzucił nagłość obrad 212 głosami przeciw 12.

W Izbie toczyły się obrady nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych.

Paryż, 20-go listopada. Wczoraj odbyło się w sorbonie uroczyste otwarcie zorganizowanego na podstawie ustawy z lipca 1896 roku uniwersytetu paryskiego. Prezydent republiki, większa część ministrów i liczni członkowie ciała dyplomatycznego wzięli udział w tej uroczystości, w ciągu której wygłoszono kilka mów.

Petersburg, 20 listopada. Z powodu oświadczeń niemieckiego kanclerza państwa, ks. Hohenlohe, i sekretarz stanu, bar. Marschalla, pisze *Nowoje Wremia*, że wyjaśnienia te zrobiły dobre wrażenie u sprzymierzeńców Niemiec, a niemniej zadowolniły także dwuprzymierze. Także zwolennicy Bismarka nie mogą się czuć obrażonymi. Wszyscy są zadowoleni prócz Anglii. Świetna pod względem krasomówczym mowa sekretarza stanu, bar. Marschalla, jest zarazem dowodem, iż rząd niemiecki nie chce dopuścić zamięszania w rozwoju konsekwentnej, a od zeszłego już roku uprawianej niemieckiej polityki. Ta okoliczność stanowi główną wartość mowy. Ks. Bismark przez rewelacye spalił za sobą mosty. Kanclerz państwa, Hohenlohe, i sekretarz stanu, Marschall, mogli byli narazić swe stanowisko, nie dali się jednak sprowadzić na błędne drogi.

Nowosti nazywają obie mowy uzupełnieniem oświadczeń *Reichsanzeigera*. Mowa Marschalla miała na celu nie wyjaśnienie, lecz zaciemnienie głównej kwestyi. Słuszność lub niesłuszność twierdzeń Bismarka pozostała kwestyą nie rozstrzygniętą. Nowem jest tylko oświadczenie, iż o przymierzu austryacko-niemieckiem zawiadomiono natychmiast Rosyę. Mowa wskutek tego miała charakter pojednawczy i byłoby rzeczą godną pożałowania, gdyby nie umiano tego ocenić we Friedrichsruh i nie zerwano tam z dotychczasowym systemem. Rewelacye miały na celu oziębienie rosyjsko-francuskich stosunków i jest rzeczą zrozumiałą, dlaczego rząd nie użył całej swej energii przeciw rewelacyom.

Także *Börsen Ztg.* mniema, że Rosya i Francya mogą być bardzo zadowolone z oświadczeń niemieckiego kanclerza i bar. Marschalla.

Rzym, 20 listopada. *Agencya Stefaniego* donosi z Dżibuti, że według wiadomości, nadeszłej z Adis-Ababa, wypuszczony został na wolność inżynier Capucci, który podczas wojny trzymany był w t. zw. Amba (twierdza).

Konstantynopol, 20 listopada. Połowę batalionów redifowych, które po 31 października pozostały pod bronią, puszczono na urlop ze względów finansowych. Resztę redifów puszczą wkrótce na urlop.

Konstantynopol, 20-go listopada. Ambasady wniosły protest przeciw mianowaniu dwóch delegatów tureckich dla kreteńskiej komisyi sprawiedliwości, albowiem osoby te nie cieszą się pożądaną opinią.

Odjazd komisyi dla reorganizacyi żandarmeryi i sądownictwa na Krecie nastąpi w przyszłym tygodniu.

Konstantynopol, 20 listopada. Wybór Ormaniana na armeńskiego patryarchę odbył się prawie jednogłośnie. Spodziewają się tu, że sułtan w bardzo krótkim czasie zatwierdzi wybór. Zapewniają, iż wynik wyboru zrobił bardzo korzystne wrażenie na całą gminę armeńską.

Ateny, 20 listopada. Mężczyzna, który niedawno temu wykonał zamach anarchistyczny w Patras, dopuścił się samobójstwa, włożywszy do ust nabój dynamitowy, który zapalił. Nie stwierdzono dotąd, skąd morderca otrzymał dynamit.

Sofia, 20 listopada. Organ rządowy *Mir* zaprzecza w stanowczy sposób twierdzeniom, rozszerzanym przez niektóre dzienniki rosyjskie, jakoby następca tronu nigdy nie był obecny na nabożeństwach bułgarskich, a uczęszczał regularnie na mszę katolicką. Dziennik ten stwierdza, iż następca tronu wychowuje się pod kierownictwem archimandryty Wassiliego w wierze prawosławnej.

Petersburg, 20 listopada. *Nowoje Wremia* omawiając wyjaśnienia ks. Hohenlohego i bar. Marschalla w sprawie rewelacyj Bismarka, pisze, że wywody obu niemieckich mężów stanu są zadowalające zarówno dla trójprzymierza, jak dla Rosyi i Francyi. Wszyscy zostali zadowoleni z wyjątkiem Anglii.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 19 listopada 1896.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct
Zjednoczony dług w papierach	101	35
Zjednoczony dług w srebrze	101	30
Austryacka renta złota	122	60
4% austryacka renta (marcowa)	101	—
4% węgierska renta złota	122	15
4% węgierska renta koron.	99	25
Akcye banku austro-węgierskiego	938	—
Akcye kredytowe	364	25
Londyn	119	95
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	80
20 marek	11	76
20-frankówki za sztukę	9	54
Banknoty włoskie	45	—
Dukaty austryackie	5	70

Wiedeń, 20 listopada. Ruble 127·75. Cena nafty —·—. Spirytus gotowy 15·10. Żyto na wiosnę 7·31. Pszenica na wiosnę 8·66. Owies na wiosnę 6·43.

Wiedeń, 20 listopada. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 97·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·10; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·—; 4% listy banku krajowego 100·—; 4½% listy banku kraj. 102·—; 5% obligi banku krajowego 97·50; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·40; Akcye Karola Ludwika 218·25; Akcye kolei lwowsko-czern. 286·—; Losy z 1854 na 250 złr. 144·— losy z 1860 na 500 złr. 144·25; losy z roku 1860 na 100 złr. 155·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 194·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 364·50; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 385·—; Länderbank na 200 złr. 245·—; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 938.

Berlin, 20 listopada. Godzina 2 minut 55 po poł. Austryackie kredyty 228·80 mrk. Austryacka złota renta 104·20 mrk. Austryacka srebrna renta 101·20 mrk. Węgierska złota renta 103·50 mrk. Węgierska renta koronowa 99·75 mrk. Austryackie banknoty 169·95 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 217·50 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 66·20 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Aviso.
Laut der im Nro 262 vom 13. November 1896 dieses Blattes enthaltenen vollinhaltlichen Kundmachung des k. und k. Reichs-Kriegs-Ministerium, Abth. 13 Nr. 1791, vom 22 October 1896 wird die Lieferung der im Jahre 1897 im Wege des Kleingewerbes zu beschaffenden Bekleidungs- und Ausrüstungsgegenstände aus Leder ausgeschrieben. 2293 2 2

Die zu liefernden Sorten, die Preise derselben das Offertformulare, dann die für dieses Liefergeschäft festgesetzten Bedingungen sind aus der citirten Kundmachung, welche auch bei der Intendanz des k. u. k. 1. Corps in Krakau und den Handels- und Gewerbekammern in Krakau, Olmütz u. Troppau eingesehen werden können, zu entnehmen.

Die nach Formular A. und B. behördlich bestätigten Offerte haben bis spätestens 17. December 1896 12 Uhr mittags bei der Intendanz jenes Militär-Territorialbereiches einzulangen, im welchem die Kleingewerbetreibenden anlässig sind.

C. k. austryackie koleje państwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od dnia 1-go października 1896 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
5.06 5.11	rano pociąg mięsz. z Podgórza Płaszowa „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6.31 6.38	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Pł. od Suchy.
8.50 9.00	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Lwowa,** ma połączenia w Podgórzu Pł. od Suchy, Kalwaryi i Wadowic, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
8.40 8.54 9.05 9.11	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.) „ „ „ z Zwierzyńca przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc.
11.00 11.15	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu od Chyrowa, Stryja i Stanisław.
12.20 12.35	w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
2.49	po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa;** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza, a we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
2.48 3.03 3.10 3.16	po poł. poc. mieszany z Krakowa (p. Zw.) „ „ „ „ z Zwierzyńca „ „ „ „ z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia.**
6.35 6.45	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
6.50 6.56	wieczór poc. osob. Nr. 1020 z Podgórza Pł. „ „ „ „ z Podgórza przyst.	**do Suchy;** ma połączenie w Podgórzu Pł. od poc. Nr. 17 z Krakowa.
7.15 7.30 7.40 7.46	wieczór pociąg mięsz. z Krakowa (p. Zw.) „ „ „ z Zwierzyńca „ „ osob. z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ przystanku	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic.
7.45 7.58	wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
9.23 9.15	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10.55 11.05	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
4.38 4.53	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła.
6.04 6.11 6.22 6.36	rano poc. osobowy do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ mięszany „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą.
6.52 7.00	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.**
8.30 8.37	rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ Płasz.	**z Suchy;** ma połączenia: w Kalwaryi z Wadowic, a w Podgórzu Pł. do poc. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. Nr. 15 do Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa.
8.42 8.55	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Pł. od Suchy i Wadowic.
10.34 10.40 10.51 11.05	przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ „ „ Zwierzyńca „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia.**
10.59 11.15	rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa.
2.24	po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.45 2.53	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ „ Krakowa.	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu do N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dembicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
4.12 4.18 4.28 4.42	po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ mięszany „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Suchy do Zwardonia i Żywca.
6.27 6.45	wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Kalwaryi, Wadowic, Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
7.16 7.30	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki, a w Podgórzu Płaszowie do Skawiny, Suchy, Żywca, Zwardonia i Nowego Sącza.
8.53 8.59 9.08 9.22	wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi i Wadowic i Białej, a w Podgórzu Pł. do Lwowa.
9.31 9.38	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.